Nr. 109. Lwów, 9. Listopada 1876 — Czwartek. Rok I.

Wychodzi codziennie
z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.
Redakcja
przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.
Administracja
pod l. 2, ulica Sobieskiego.
INSERATY
obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:
miesięcznie . . 1 złr. 10 ct
ćwierćrocznie . 3 „ 30 „
półrocznie . . 6 „ 60 „
rocznie. . . 13 „ — „
Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie. . . . 16 złr. — ct
półrocznie . . 8 „ — „
ćwierćrocznie . 4 „ — „
miesięcznie . . 1 „ 35 „
Numer pojedyńczy 6 centów.

Głośne milczenie.

Pytanie, czemu delegacja nie wzięła udziału w rozprawie, przeprowadzonej w Izbie poselskiej Rady państwa nad odpowiedzią ministerjalną na interpelacje Herbsta i Fanderlika w sprawie wschodniej, zatrudnia teraz słusznie całą publicystykę polską.

Myśmy w tej sprawie zajęli samodzielne stanowisko, mianowicie takie, jakie delegacja uznała w danej chwili za stosowniejsze, i dla tego poczuwamy się do obowiązku uzasadnić, dla czego wedle naszego przekonania, nie było to bardzo potrzebnem, ażeby delegacja polska kruszyła kopję za lub przeciw polityce Austrji w sprawie wschodniej.

Przypomnijmy sobie tylko jeszcze raz głosy dziennikarstwa naszego — jakie ono doradzało delegacji postępowanie przy dyskusji interpelacyjnej?

„Czas“ krakowski żądał, ażeby delegacja postawiła kwestję polską na stanowisku austrjackiem.

„Dziennik Polski“ domagał się, ażeby Polacy w austrjackim parlamencie wypowiedzieli Rosji wojnę w imieniu Austrji.

„Gazeta Narodowa“ żądała, ażeby Polacy wyskarżyli się należycie przed Niemcami na krzywdy, wyrządzone narodowi naszemu przez Rosję.

Otóż podobnie, jak uczyniliśmy to przed rozprawą interpelacyjną w Radzie państwa, tak i dziś powtarzamy, że jeżeli delegacja nasza miała złożyć oświadczenie w którymkolwiek z powyżej określonych kierunków, to naszem zdaniem lepiej uczyniła gdy — milczała.

Bo i przed kimże miałby być tam we Wiedniu rozwijany sztandar nasz? Wierzymy mocno, że silniejsze wypadki niż podobna okazja interpelacyjna, że na szerszej arenie niż w budzie przy Schottenthor wystąpi na jaw przed światem wysokie historjozoficzne znaczenie kwestji polskiej i jej tajemnicza fatalistyczna łączność z losami Ausrji. Lecz czyż zechcianoby to już teraz zrozumieć we Wiedniu i czyż można to wypowiedzieć w wiedeńskiej radzie? Czyż rząd teraźniejszy i teraźniejsza większość Rady państwa nie przyjęłaby tego z szyderstwem, gdyby z ust polskich wyszły teraz słowa upomnienia przed ewentualnościami bliskiej może przyszłości? „Neue fr. Presse“ nazwała niedawno Polaków żebrakami politycznymi, którzy naprzykrzają się całemu światu żalami na doznawany ucisk. Czyż i teraz, dla sprowadzenia do absurdum podniesienia kwestji polskiej w parlamencie austrjackim nie bryzniętoby nam podobnym argumentem?

Nie chcemy wchodzić w to, z jakich pobudek ten lub ów delegat głosował w kole za wnioskiem, ażeby delegacja polska nie brała udziału w rozprawie interpelacyjnej i nie solidaryzujemy się bynajmniej z tym panem delegatem, którego tłumaczenie małoduszne przytacza „Gazeta Narodowa“ w artykule polemicznym wymierzonym przeciwko zajmowanemu przez nas w tej sprawie stanowisku. Konstatujemy tylko, że dokąd siła wypadków nie zniweczy panującego obecnie w Austrji stronnictwa, dokąd austrjaccy mężowie stanu nie uznają naszych praw historycznych — dotąd na nic się to nie zda, wskazywać zgubność teraźniejszej polityki zagranicznej Austrji.

Doradzaliśmy, ażeby delegacja polska w podobnym duchu złożyła oświadczenie przy rozprawie interpelacyjnej. Gdy jednakże do takiego postawienia kwestji brakło delegacji cywilnej odwagi, to już może lepiej się stało, że polscy deputowani milczeli przy rozprawie interpelacyjnej.

I milczenie jest czasem bardzo wymownem.

A teraz zastanówmy się nad tem, jakie stanowisko zajęli w tej sprawie austrjaccy patrjoci:

Rozprawy, przeprowadzone w Izbie poselskiej wiedeńskiego reichsratu nader jaskrawo charakteryzują fatalne rozbicie wewnętrzne, panujące w Austrji. Zaiste, wrogi Austrji mogą się radować rozpamiętując treść wywodów reprezentantów ludów austrjackich o międzynarodowem stanowisku tego państwa!

Oto patrzmy! Ministerjum teraźniejsze opiera istnienie swoje na niemieckiem stronnictwie konstytucyjnem, w polityce wewnętrznej schlebia wszystkim jego uprzedzeniom, i kilka razy w uroczystych oświadczeniach ks. Auersperg i br. Lasser uznali łączność rządu z teraźniejszą większością rady państwa jako główną podporą panującego obecnie systemu rządowego, jako kardynalny warunek spokoju wewnętrznego i siły państwa. A czytajmyż jedną po drugiej mowy deputowanych z niemieckiego stronnictwa wiernokonstytucyjnego którzy zabierali głos przy rozprawie nad odpowiedzią ks. Auersperga na interpelacje w sprawie wschodniej — czego się w nich doczytamy?

Długi był szereg tych mowców — zabierali głos: Menger, Oppenheimer, Fux, Zschock, Demel, Granitsch, Plener i Kuranda, a wreszcie dr. Herbst. Czyż którykolwiek z tych mowców stanął w obronie ministerjalnej polityki?

Nie.

Przeciwnie, można powiedzieć że na wyścigi przesadzali się między sobą, aby jaknajdosadniej skrytykować i potępić politykę zagraniczną hr. Andrassego, z którą ministerjum przedlitawskie, będące emanacją niemieckich klubów wiernokonstytucyjnych rady państwa zsolidaryzowało się. Prześcigali się pp. deputowani wiernokonstytucyjni w wyszukiwaniu szyderskich definicyj polityki wiernokonstytucyjnego gabinetu, a w wiernokonstytucyjnem dziennikarstwie wiedeńskiem te dowcipy notowane są z rozkosznym podziwem, jako brylanty politycznej mądrości.

Polityka naszego ministerjum przypomina teatralną sztuczkę p. t. „Von Stuffe zur Stuffe“ woła jeden z przyjaciół tegoż ministerstwa dr. Plener; daj nam Boże ażeby nasz pan minister spraw zagranicznych był zagranicznym (nie naszym) ministrem — dodał poseł Granitsch, dr. Kuranda wykazał szczegółowo jak to zawsze i we wszystkiem sprawy zagraniczne wprost przeciwny brały obrót niż przepowiadali i pragnęli kierownicy dyplomacji austrackiej; zaś br. Zschok wydedukował taki sens moralny z rozbioru polityki hr. Andrassego, że gdy padł książę, niechaj upadnie i płaszcz jego.

Doprawdy, to nie zła rzecz nietykalność posłów. Gdyby nie ta swoboda, to może wiernokonstytucyjne ministerjum nieraz zebrałaby chętka we własnej obronie postąpić podobnie z tym lub owym ze swoich przyjaciół parlamentarnych, jak to się czyni codzień prawie z niesfornem dziennikarstwem i objektywnie skonfiskować go...

Na szczęście rozkwit swobody konstytucyjnej nie doszedł jeszcze do tej doskonałości. Kto jest przyjacielem ministerstwa może wygadać się w parlamencie przeciwko temu ministerstwu, ile mu się żywnie podoba. Ministerstwo i tak nie przestanie na takich przyjaciołach opierać się, nie mając lepszych pod ręką.

Tyle co do ministerjum. Poszukajmyż teraz myśli politycznej w rozprawie interpelacyjnej — zastanówmy się jakie stanowisko zajęli rozmaici mowcy względem państwa?

Wszyscy mowcy zgadzali się w tem, że obecna chwila kryje w sobie zapowiedź wiekopomnych wypadków dziejowych, że bardzo być może iż samo istnienie monarchji będzie narażone w tej zawierusze na twardą próbę. Lecz czy konstytucyjni reprezentanci Austrji mówili o tej kwestji z wielkodusznym spokojem senatorskim, czy tchnęło w ich przemówieniach ciepło zapału szczerego?

Także nie!

Pod względem formy uderza przedewszystkiem w tych mowach małoduszne czepianie się szczegółów i ciasny obręb poglądów, jedynie w mowie hr. Hohenwarta, który z pewnością jest najbardziej uzdolnionym mowcą politycznym w radzie państwa, czuć świadomość zupełną tego, w jakim tonie powinien dziś przemawiać dobry polityk; z delikatną ironją prawdziwie po mistrzowsku napiętnował on politykę tych kolegów swoich w radzie państwa, którzy chcieliby na gwałt skonfiskować dla siebie przywilej patrjotyzmu austrjackiego, a z góry zastrzegają się przeciwko wszelkim ofiarom dla godności, a nawet dla istnienia państwa; dr. Herbst musiał ograniczyć się na frazesach adwokackich, ażeby jako tako zreperować wrażenie wywołane mowami innych deputowanych z jego obozu.

Treść zaś mów wszystkich zawiera się w następujących trzech zdaniach: po pierwsze: Hajże z Turcją na Moskwę, powtóre: hajże z Moskwą na Turcję, po trzecie: nie chcemy się bić ani z Turcją, ani z Moskwą, ani z nikim na świecie; czy będzie Austrja czy nie, to nam wszystko jedno, byle wojny nie było!

Korespondencie „Kron. Codz.“

Wiedeń 6. listopada.

(∂) Dzisiejsze posiedzenie rady państwa odbyło się przy równie wielkim udziale publiczności galeryjnej, tylko loże były mniej licznie obsadzone jak w sobotę. Stronnictwa nie mogły się porozumieć co do ograniczenia debaty przez nominowanie mowców jeneralnych, a to głównie dlatego, że dyskusja nie ma właściwie pozytywnego celu. Nie rozchodzi się ani o przyjęcie lub odrzucenie wniosku, ani nawet o rezolucję lub wotum zaufania. Celem rozprawy jest dać się wygadać każdemu, kto łaskaw, a że w tej rozprawie quod capita tot sensus i nonsensus, to nie podobna zebrać wszystkie zdania w dwie lub trzy congenialne grupy.

Pomijam pierwszego mowcę dra Wośnjaka (z Karnjolji), który oprócz tego, że Serbję nazwał królestwem i rzucił w oczy stronnictwu dotychczas rządowemu i rządowi samemu, że egzystuje z łaski Andrassego, prawił rzeczy już wielekroć znane o niedoli Słowian i stronniczości niemieckich rządów w Austrji — i przechodzę do bohatera dnia dzisiejszego dra Fanderlika z Morawji. Nie forma i nie treść jego przemówienia sama w sobie są evenementem, ale fakt, że jeszcze nigdy w Austrji rządowi i przemożnemu stronnictwu z trybuny parlamentu tak gorzko i tak zuchwale prawdy nie powiedziano, jest zjawiskiem niebywałem, a co ważniejsza, gromy szyderstwa i groźny ton, któremi Fanderlik hojnie szafował, wśród oklasków prawicy, lewica, z wyjątkiem małego tumultu, przyjęła w pokornem milczeniu, a prezydent nie śmiał mu przerywać, choć idąc dawną tradycją prezydentów, miał do tego liczne okazje.

Fanderlik w historjozoficznej części swej przemowy dowodził, że upadek tureckiego państwa i wyrugowanie panującej tam rasy z Europy jest koniecznością historyczną, podczas kiedy rozbiór Polski był zbrodnią, ale sednem jego przemówienia była niwecząca krytyka systemu politycznego w Austrji tak przeszłego jak obecnego reprezentowanego przez lewicę.

Nie macie prawa narzekać na błędy rządów i klęski ztąd wynikłe w 25 latach ostatnich, bo to rządy bądź wasze, bądź z waszego ducha poczęte i w waszym duchu działające, nie macie prawa nawoływać nikogo w imię legitymizmu, boście ze wszystkich sił pomagali do detro-

---

3)

Ondyna.

Przez
Andrzeja Theuriet.

(Ciąg dalszy).

— Ma narzeczoną! — zawołała pogardliwie panna — i któż jest ta szczęśliwa? zapewne jaka wieśniaczka z czerwonemi rękami, co sama gotuje obiad, przysposabia paszę dla bydła i pierze bieliznę w rzece! Nie ma co mówić, pański przyjaciel jest człowiekiem niebezpiecznym! Otóż, powiadam ci, kochany panie Ormancey, że gdybym chciała tylko zadać sobie fatygę, ten niepokonany pan nadleśniczy, pomimo swojej mądrości, zacności i surowości, pomimo owej narzeczonej o wielkich, płaskich nogach, w ciągu jednego tygodnia stałby się moim niewolnikiem i na każdem drzewie swoich niebotycznych lasów, pisałby scyzorykiem ody na cześć mojego imienia!

Emil uśmiechnął się z niedowierzaniem. Antoninę, która znieść nie mogła żadnej opozycji, uraziło to powątpiewanie i stanowczo zapowiedziała, że dokaże swego.

— Ciekawy jestem, w jaki sposób zdołasz pani rozkochać człowieka, z którym nie spotkasz się nigdzie, a który z pewnością nie przyjdzie do państwa z wizytą.

— Kto to wie?... za kilka dni pan sam go przyprowadzisz?

— Ani myślę.

— W takim razie spotkam się z nim gdzieindziej.

— Zobaczymy!

— Zobaczymy! i ogień zabłysł w jej oczach. Czy chcesz się pan założyć ze mną, że poznam go nie później jak jutro?

— I owszem, załóżmy się, ale o co? podchwycił Emil z gwałtownym śmiechem, czem bardziej jeszcze rozdrażnił kapryśne dziewczę.

— Jeżeli pan przegrasz, dasz mi ten tomik Musseta, o który już tyle razy napróżno prosiłam... Ach! myślisz pan, że ja żartuję; przekonasz się pan wkrótce!... I nie czekając odpowiedzi, wybiegła pośpiesznie z ogródka, zostawiając zdumionego Emila.

Na drugi dzień, Antonina milcząca i wzruszona głęboko, kręciła się tu i tam po domu, nie mogąc nigdzie znaleźć dla siebie miejsca. Pan de Lisle o świcie wyjechał na jarmark do Grancey i powrócić miał dopiero wieczorem. Zjadłszy na prędce śniadanie, odezwała się pieszczotliwie:

— Gdybyś była grzeczną, Celino, to ubrałabyś się i przeszłybyśmy się przejść trochę do lasu.

Celina chciała zaprotestować, ale napróżno przedstawiała jej, że deszcz zaraz będzie padać, że krokiem z domu nie ruszy, że to kaprys nie w porę — nic nie pomagało i koniec końców musiała ustąpić rozpieszczonej panience. Antonina pobiegła do swego pokoju, włożyła zgrabne buciki ze sztylpami, maleńki kapelusz filcowy, a po chwili ukazała się napowrót w kuchni przybrana w elegancki paletocik męskim krojem i wyglądająca w tym stroju raczej na zwinnego i zgrabnego chłopca aniżeli na dziewiętnastoletnią pannę, nagliła Celinę do pośpiechu. W pięć minut później szły już w kierunku lasu Val-Clavin, jedna zadowolona z pomysłu, druga protestując jeszcze i przepowiadając groźne następstwa mogące nastąpić z przeziębienia.

Rzeczywiście pogoda nie była wcale zachęcającą. Całą noc poprzednią deszcz padał, ziemia była przemokła, drzewa zwilżone. Celina co kilka kroków wydawała głębokie westchnienia, gdyż nieprzywykłej do podobnych wycieczek, to noga pośliznęła się na błocie, to suknia zaczepiła o krzaki. Na każde westchnienie Antonina odpowiadała jej głośnym śmiechem i szła coraz prędzej, zrywając tu i owdzie barwinki i inne kwiatki.

— Najświętsza Panno! — wołała poczciwa służąca, od czasu do czasu, podążając za nią zdyszana — jakże ci pilno, moje dziecko!

Na domiar nieszczęścia, wkrótce i deszcz zaczął padać.

— Mówiłam ci, Antolko, że będzie padać. Wracajmy do domu, bo przemokniemy do nitki.

— Nic się nam nie stanie — odrzekła Antonina, w lesie będziemy jak pod parasolem.

Zeszła bez namysłu ze ścieżki i zapuściła się w głąb lasu; szła śmiało i pewna siebie jakby wedle zgóry ułożonego planu. Deszcz tymczasem padał coraz rzęsistszy, a zmokłe i zimnem zwarzone liście, zamiast być osłoną, większemi jeszcze strumieniami wody skrapiały piękną amatorkę spaceru. Nagle las się wyjaśnił, w pobliżu dało się słyszeć pjanie koguta; Antonina przyśpieszyła kroku i niezadługo stanęła nad brzegiem kotliny, w środku której wznosiły się zabudowania folwarczne.

— Ślicznie wyglądamy! mruknęła Celina, otrząsając wodę z przemokłej sukni. Cóż teraz poczniemy?

— A nic; zejdziemy na dół do Val-Clavin i poprosimy pana Ormancey o gościnność. Jestem pewna, że z przyjemnością każe rozpalić ogień na kominie, żebyśmy się mogły wysuszyć.

I nie czekając odpowiedzi, śmiałym i pewnym krokiem zwróciła się w stronę folwarku. Celina kulejąc podążała za nią. Antonina minęła prędko podwórko nie uważając na wrzaski spłoszonego ptactwa domowego i zdziwione spojrzenie gospodyni; następnie, jednym rzutem, jakby niechcąc pozostawiać sobie czasu do namysłu, weszła do sieni, popchnęła drzwi i z głową wzniesioną do góry, z sercem bijącem gwałtownie ze wzruszenia i pośpiechu, tuląc do piersi bukiecik zmokłych kwiatków, znalazła się mieszkaniu Emila...

Dwaj przyjaciele, już po śniadaniu, paląc cygara, pili kawę przed kominkiem. Na widok Antoniny, Emil zerwał się z krzesła, Jakób podniósł się także, położył cygaro i ze zdumieniem spoglądał to na nią to na swego przyjaciela.

— Jakto! to pani jesteś? zawołał nakoniec gospodarz domu.

— Tak, to ja! — odpowiedziała nieco wzruszonym głosem. Winieneś mi pan jeden tomik Musseta, panie Emilu. Ale przeszkodziłam panom... Najmocniej przepraszam...

Jakób, do którego zwrócone były te słowa, skłonił się w milczeniu i z żywą ciekawością przypatrywał się temu dziwnemu zjawisku. Więcej bowiem niż kiedykolwiek Antonina zasługiwała w tej chwili na nazwę ondyny: z bukiecikiem w ręku, z okiem pałającem, z rumieńcem na twarzy, zwilżonemi włosami i w przemokłem ubraniu, stała w pośrodku pokoju, jakby urocza najada, która tylko co podwodne swe opuściła mieszkanie. Emil pomięszany i zakłopotany, nie odzywał się wcale. Przez chwilę zapanowało głębokie milczenie, przerywane tylko śpiewem skowronków dolatującym przez otwarte okno... Nareszcie czując opuszczającą ją odwagę, Antonina postanowiła wydobyć się z tego fałszywego położenia...

— Wyszłyśmy na przechadzkę do lasu — szepnęła mniej pewnym już głosem — ale deszcz nas złapał... przyszła mi więc myśl... to jest... Celina mi doradziła... żeby tu... poszukać schronienia...

Spojrzenie Jakóba, który nie spuszczał z niej oka, przerwało jej mowę. Śledząc z pod oka zachmurzoną twarz nadleśnego, Antonina zdawała się spostrzegać na niej wyraz niezadowolenia, niekończąc więc rozpoczętego zdania, odwróciła się do Celiny, aby ukryć swe pomięszanie.

— Zbliż się więc pani i zajmij miejsce przed kominkiem — przemówił Emil któremu w końcu żal się jej zrobiło, — a na drugi raz, przed udaniem się na przechadzkę do lasów Val-Clavin, nie zapominaj pani poradzić sie poprzednio barometru

Na wpół szyderczy ton z jakim wypowiedziane były ostatnie słowa tego pozornego współczucia, przywodził do rozpaczy tak odważną przed chwilą Antoninę. Jakto! być przedmiotem litości ze strony Emila, w obec tego nieznajomego, w obec pana Duhoux, to zawiele.

— Dziękuję panu — odparła podnosząc dumnie głowę, a błyskawica gniewu zajaśniala w jej oczach. Była zła na siebie, gniewała ją wycieczka tak szalona, doznane upokorzenie i kompromitacja w obec obcego mężczyzny... — Nie zmokłam tak bardzo, — kończyła — żebym potrzebowała się suszyć; wolę wrócić do domu... Chodźmy, Celino, już się wyjaśnia.

— Leje jak z cebra, panienko! — przemówiła żałośnie służąca.

— Nie, nie! chodź prędzej! (C. d. n.)

nizacji króla hanowerskiego i książąt niemieckich zupełnie prawowicie zasiadających na tronie, nie macie prawa krzyczeć o szwindlu narodowościowym, bo wyście w imię tej zasady chodzili odbijać Schlezwig i Holsztyn z pod panowania duńskiego, — zawołał Fanderlik, aby wykazać przewrotność pseudo-zasad, któremi verfassungstreuery dziś zasłaniać się usiłują. Nie macie prawa przemawiać o misji Austrji, bo wasz system wobec 15 miljonów Słowian imię kultury i kulturträgera zrobił pośmiewiskiem całego świata, pod którem ukrywa się tylko bezsilna żądza panowania i uciskania słabszych, sprowadzenia ich do stopnia helotów, — oto są słowa malujące trafnie nicość obłudną tej przesławnej misji cywilizacyjnej, której skutki tak są świetne, że poseł tegoż parlamentu austrjackiego, który obraduje wśród obaw wojennych nad ubezpieczeniem państwa, mógł groźnie zapytać: „Czy ta armja w trzech czwartych częściach złożona z tych Słowian systemem cywilizatorskim uszczęśliwianych, zrozumie i odpowie na apel do poświęcenia do wydobycia wszystkich swych sił — mianowicie. gdyby ją chcieć prowadzić naprzeciw pobratymczym szczepom? Tu przerywano mowcy okrzykami: „Ah, das ist gut! das ist interessant zu wissen! Sehr gut! — ale Fanderlik miał w pogotowiu jeszcze ostrzejsze pociski i przechodząc w ton już nie ironji ale niezrównanego szyderstwa i pogardy, wypowiedział: „polityka wasza jest polityką słabości takiej, że nie możecie wobec dzisiejszego rządu nawet czegoś chcieć, bo gdyby mu na myśl przyszło parlament rozwiązać, nie otrzymalibyście już powtórnie tych „Börsenschwindlem“ uzyskanych krzeseł poselskich. Na to powstało trochę zgiełku i zamięszania, bo też póki ta izba izbą, nikt jej tak gorzkich, ani trochę niepocukrowanych pigułek nie podawał jak ten rubaszny Czech, ale czy to przeważająca siła prawdy, czy długą praktyką przytępione nerwy sprawiły — pigułkę połknięto i Fanderlik bez szwanku skończył swą mowę wśród oklasków prawicy. W parlamencie francuskim lub amerykańskim nie obeszłoby się było bez kułaków lub rewolwerów — tu jednak zdaje się, że owa czapka gorejąca sprawia cuda łagodności i wyrozumiałości jak tego potrzeba.

Następny mowca Menger rozpoczął mdłą, wodnistą polemikę przeciw niektórym argumentom swych poprzedników, tak jak to się w salonie dziać zwykło, kiedy przyjdzie niemiłą rozmowę zwrócić na inny przedmiot.

Do chwili, kiedy ten list kończyć muszę, posiedzenie jeszcze trwa, a z polskiej strony żaden mowca nie był do głosu zapisany. Zdaje się, że stanie na tem, co wam wczoraj donosiłem i skończy się na krótkiem oświadczeniu, że Polacy nie widzą przyczyny manifestować obecnie swe specjalne stanowisko, a może nawet i do tego nie przyjdzie, — a to mem zdaniem, byłoby najodpowiedniejszą manifestacją. To milczenie byłoby bardzo głośne. Resztę doniosę wam jutro.

Cesarz będąc już na dworcu Staatsbahn na wyjezdnem do Kladrub, gdzie cesarzowa bawi dla polowania i wyścigów, zmienił nagle dyspozycje i wyjechał do Gödöllo. Stało się to skutkiem telegramu z Kladrub, donoszącego, że mrozy i wicher przeszkodziły zamierzonym zabawom. Hrabia Andrassy po widzeniu się dziś z księciem Auerspergiem wyjechał do Pesztu.

Rada państwa.

(202 posiedzenie Izby deputowanych).

Wiedeń, 6. listopada.

Prezydent Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. ¼12. Na ławie ministrów: pp. Auersperg, Stremayer, Mannsfeld, Chlumecki, Ziemiałkowski. W loży dyplomatycznej mniej reprezentantów niżeli przedwczoraj; pan Tatiszczew jednak obecny od początku do końca.

Między petycjami znajduje się prośba gminy Bohorodczan o pozwolenie dalszego bezpłatnego pobierania solanki i miasta Złoczowa o wyniesienie tamtejszego gimnazjum niższego do rzędu gimnazjów zupełnych.

Na porządku dziennym pierwsze czytanie projektu rządowego ustawy karnej przeciw niestosującym się do przepisu powołującego pod chorągwie. Projekt ten przekazano komisji, rozpatrującej ustawę karną.

Po dokonaniu wyboru uzupełniającego jednego członka do komisji budżetowej zabiera głos w dalszym ciągu rozpraw nad odpowiedzią rządu na znane interpelacje w sprawie wschodniej.—

Dr. Wośniak:

Jeżeli mowcy z lewicy wyrazili swe niezaufanie do polityki naszego ministra spraw zagranicznych, to powodem tej krytyki były zapatrywania, zupełnie niezgodne z poglądami większości narodów, mianowicie zaś ludności słowiańskiej. To też i Słowianie wotują zupełne swe niezaufanie do stanowiska, jakie minister spraw zagranicznych zajął wobec zawikłań wschodnich, a polityka jego jest sprzeczną z tradycjami Austrji, z interesami całej monarchji i interesami dwu trzecich ludności austrjackiej. (Oho!) Z początku stanowisko rządu względem powstańców było dość sympatyczne, i powstańcy też sympatyzowali z Austrją; gdyby Austrja energicznie była poparła ich żądania, gdyby nawet zbrojnie była wkroczyła, Europa także byłaby sympatycznie to oceniła. Ale początkowa neutralność życzliwa zmieniła się w otwartą nieprzyjaźń, i podczas gdy Turcy mordowali poddanych austrjackich na austrjackiem terytorjum, Austrja internowała powstańców; Serbję i Czarnogórę zaś powstrzymywano od niesienia pomocy dopóty, dopóki Turcja nie ściągnęła posiłków z Azji. Ale Turcy wyjdą z Europy, państwo ich runie wbrew woli hrabiego Andrassego; nie pomoże im nawet gorąca obrona kulturträgera dra Kurandy, ani pielgrzymka Madjarów do grobu Gül Baby. Reformy Turcji nie uratują. Kulturträger Kuranda wywodził konieczność zachowania Turcji z powodu jej żywotności. Jest to żywotność tygrysa wściekłego i rozjuszonego. Czyż i taką bestję zachować przy życiu dlatego, że objawia żywotność? Rząd mówi, że celem polityki austrjackiej jest zachowanie pokoju, a obok tego polepszenie doli chrześcjan w Turcji. Takie zarazem jest zadanie sojuszu trójcesarskiego. Dlaczegóż tedy Austrja, zamiast dochować wiary sojusznikom swoim, naprzód mąciła wodę między Niemcami a Rosją, a nakoniec intrygowała w Stambule przeciw Rosji, zachęcając Turcję do oporu? Nie była to polityka austrjacka! Świat cały przekonany, że już koniec panowania tureckiego, a tu hr. Andrassy koniecznie chce je utrzymać. Na nic się nie przyda ta fuszerka dyplomatyczna. Turcja runie a Austrji nie powinno być obojętnem. czy mieć będzie przyjaznych czy nieprzyjaznych sąsiadów w 10 miljonach Słowian. Sympatje słowiańskie, oto właściwa dla Austrji polityka. Twierdzi wprawdzie rząd, że nie politykuje w interesie poszczególnych plemion wchodzących w skład ludności, a jednak my Słowianie wydani na pastwę stronnictwa wiernokonstytucyjnego i hegemonji madjarskiej, krzywdzeni na prawach, tylko ciężary ponosimy jedne. Stronnictwo to, rząd i prasa haniebna szczwają psy na Słowian, owa prasa mianowicie, którą Wuttke, Niemiec, tak trafnie scharakteryzował. — Wobec tego szczwania ja mam tylko głos napomnienia, aby nie wywoływano wojny z Rosją, chcąc ocalić Turcję. My Słowianie nie żądamy hegemonji, chcemy tylko istnieć jako równouprawnieni bracia w rodzinie narodów Austrji. Austrja znajduje się ponownie na rozstajnej drodze. Oby historyczne jej szczęście zachowało ją od wypadków, do których odwrócenia austrjaccy mężowie stanu nie mają dostatecznej zręczności i rozumu. (Zadowolenie na prawicy). Polityka nasza jest polityką niemocy wedle drastycznego orzeczenia p. Kurandy. Ale powodów tej niemocy szukajcie w stosunku waszym do Słowian, z których uczyniliście helotów politycznych. Znamieniem tej niemocy są uciążliwe wywody, którem chcecie upozorować wasz wpływ na zagraniczną politykę. Silne parlamenty nie teroryzują paragrafów, one teroryzują ministrów. Dla czego nie wotujecie adresu? Upadek Djunisu nie rozwiązał sprawy wschodniej a jeżeli z nami tak się obchodzicie, to w razie wojny będzie trudno o żołnierzy z zapałem (Oho! to ciekawe! z lewicy). W końcu przypominam panom ministrom i tym, co po nad nimi stoją: „Caveant consules, ne quid detrimenti respublica capiat! (Zadowolenie po prawicy).

Następnie przemawia dr. Fanderlik.

Mowa dr. Fanderlika.

Staję tu w obronie Słowian austrjackich. Istnieje bowiem i sprawa słowiańska, która zarazem jest sprawą austrjacką, bo losy Austrji ściśle są połączone z losami Słowiańszczyzny. — Podziwiamy bohaterstwo armji serbskiej. (Śmiechy po lewicy). Tak jest: bohaterstwo, bo z niesłychaną energją stanęła do nierównej walki. (Brawo z prawicy). Ale pragniemy także, aby Austrja jako państwo wzięła z tego stanowiska sympatycznego udział w rozwiązaniu kwestji, które, że będzie pomyślne, mamy pewną rękojmię w bohaterskiej wytrwałości Serbji w tej walce. (Śmiechy z lewicy). Widzicie panowie, że wręcz sprzeczne są nasze zapatrywania, mianowicie pod względem upiększania mordów bułgarskich, czego przedwczoraj dopuścił się pewien mowca, a co winno na obliczu każdego patrjoty wywołać rumieniec. (Zadowolenie na prawicy). Turcja, zostająca obecnie pod kuratelą mocarstw europejskich, skazaną jest dawno na rozkład i nie zbawią jej żadne reformy. — Trzeba prędko zakończyć.

Wskazywano na różne traktaty i na przykład Polski. Nie ma tu najmniejszej analogji. Polska była narodem cywilizacyjnym, była przedmurzem chrześcjaństwa, a najlepiej przekonał się o tem Wiedeń podczas odsieczy, dokonanej przez Jana Sobieskiego. Podział Polski był zbrodnią! podział Turcji jest koniecznością. (Brawo z prawicy). A zresztą jakiemże prawem wy tam panowie (po lewicy) przemawiacie za całością Turcji, wy, którzyście przyklaskiwali aneksjom pruskim, wygnaniu króla hanowerskiego, księcia heskiego i arcyksiążąt austjackich we Włoszech? (Brawo z prawicy; niepokój po lewicy). A nadto wyście nie wynieśli się ponad poręczone prawa królestw i krajów, wy, którzy bronicie praw Turcji? czyście nie złamali konstytucji? (Brawo z prawicy; wielki niepokój po lewicy). Zresztą, jeśli wy aneksje pochwalacie tylko wtedy, gdy to są aneksje pruskie, ja odpowiadam na to, że Bośnja od czasu pokoju Karłowickiego jest nasza. Myśmy także Węgry wydarli z rąk Osmanów, i nigdy już półksiężyc nie zabłyśnie w Budzie. Posłannictwo nasze na Wschodzie jest cywilizacyjne. Jakże je spełnialiście? Gwałtami i germanizacją! Nazywacie się „Kulturträgerami“, a doszliście do tego, że kulturträger jest dziś przezwiskiem szyderczem. Jeden z mowców wspomniał o kompasie wskazującym na północ. Ten kompas wskazywać może równie na Berlin i na Petersburg. Nawiasowo zapytam tu pana prezesa ministrów, zkądże się wziął u niego niezwykły zapał, gdy usłyszał o tym kompasie? (Smiechy na ławie ministerjalnej). Rządowi szukającemu w tej chwili sprzymierzeńców wcale nie do twarzy z tym zapałem na wzmiankę o kompasie wojennym wskazującym na Petersburg.

Dep. Dr. Menger

Polemizuje z Fanderlikiem co do twierdzenia, jakoby lewica przyklaskiwała aneksjom pruskim i włoskim. Co do arcyksiążąt austrjackich we Włoszech, to wojska austrjackie walczyły przeciw aneksjonistom, niemniej w r. 1866 walczyła Austrja przeciw Prusom, a nie walczyła bez wiedzy i woli stronnictw lewicy. Co do dzisiejszej polityki austrjackiej na zewnątrz, mówca pośredniej trzyma się drogi, nie broniąc ani Turcji, ani też nie radząc sprzymierzać się z Rosją.

Wniosek Steffensa o zamknięcie dyskusji odrzucono.

Dep. Oppenheimer

Rozwodzi się o przymierzach, których Austrji szukać należy; nie z Rosją się łączyć, lecz z Niemcami.

Dep. Fux (z Morawy)

Zaznacza, że zapatrywania jego różne są od zapatrywań wszystkich niemal mowców; ale jeśli hr. Hohenwart podejrzywa lewicę, że pragnie pokoju bezwarunkowego, nawet za cenę honoru Austrji, mówca sądzi, że całą Izbę ma za sobą, twierdząc, iż na tem stanowisku nikt się nie znajduje. Niech hr. Hohenwart będzie spokojny co do poczucia lewicy, gdy chodzi o posłannictwo Austrji i gdy chodzić będzie o jego spełnienie. Trzeba nam tylko przestrzegać całości Austrji takiej, jaka jest, nie dążąc do nowych nabytków. Niebezpieczna to rzecz igrać z ogniem; my najmniej do tego mamy powodu. Jednę zaletę ma odpowiedź rządu t. j., że jest otwarta, prostoduszna aż do nieporozumień! Nie podoba mi się w niej to, że hr. Hohenwart mógł za nią tak bez ogródki pochwalać rząd, tudzież, że rząd odmawia sobie prawa wpływania na politykę zagraniczną, podczas gdy to jest prawo pisane. Chrześcijanom w Turcji przyznaje mówca prawo otrząśnienia jarzma, ale Austrja nie powinna w tem pomagać Rosji, która swoim panslawizmem zagraża cywilizacji całej i szczegółowo Austrji. Mowca przestrzega przed Rosją, wskazując na Polskę, która dla tego, że jest przejęta cywilizacją zachodnią, jest przedmiotem pastwienia się moskiewskich cywilizatorów. Wy tam panowie po prawicy, najmniej powinnibyście z waszego stanowiska współplemienności i stanowiska religijnego zapalać się dla Rosji, wiedząc jak najszlachetniejsi współplemieńcy wasi, Polacy, ten naród najzacniejszy wśród Słowian, jest prześladowany i gnębiony pod względem narodowym i religijnym przez Rosję.

Wniosek Schürera o zamknięcie dyskusji przyjęty głosami lewicy i środka przeciw głosowi prawicy, wyjąwszy hr. Mieroszowskiego.

Prezes wzywa, aby przystąpić do wyboru jednego mówcy jeneralnego, czemu sprzeciwia się Lienbacher, nie powinien przemawiać żaden mówca jeneralny, gdyż nie jest to dyskusja żadna; a jeżeli już ma być wybrany mówca jeneralny, powinno ich być dwu.

Prezes utrzymuje, że jeden i tak też większość uchwala; rząd nie głosował za tem.

Dep. Grocholski widzi w tem pogwałcenie regulaminu.

Prezes stara się dowieść, że prawidłowo postępuje. — Deputowani Polacy chcą wychodzić z sali, za nimi cała niemal prawica. Wstrzymuje ich prezes, odwołując się do Izby.

Dep. Herbst broni wprawdzie uchwały, ale wywodzi, że może być i dwu mówców jeneralnych. Tak też Izba uchwala. Polacy i prawica pozostają.

Wybrano mówcami jener. Herbsta i Greutera.

Koniec posiedzenia o godz, 3ej. Jutro ciąg dalszy.

Przegląd polityczny.

Lwów 8. listopada.

O konferencjach w sprawie wschodniej tyle tylko dziś donieść możemy, że takowe na każdym kroku napotykają trudności i że opinja publiczna całej Europy żadnego prawie nie pokłada w nich zaufania. Faktem niezaprzeczalnym już dziś jest, że podstawę do konferencji wypracowała Anglja według dawniejszych propozycji lorda Derby; które zbliżają się do memorjału berlińskiego chociaż różnią się z wnioskami hr. Andrassego; ale z drugiej strony znowu donoszą, że i Rosja wypracowuje plan przyszłych konferencji — i tu właśnie trudność powstaje. Wiadomo bowiem, że Anglja i Rosja mają całkiem odmienne interesa na Wschodzie i podczas gdy pierwsza usiłuje, nie tyle ocalić Turcję, ile raczej niedopuścić Rosji do rozwielmożnienia się na Wschodzie, to ostatnie państwo właśnie ma na celu opanowanie Turcji Europejskiej dla zawładnięcia tym samym Wschodem. Dwa zatem układane plany muszą być wręcz sobie przeciwne i pewno dadzą powód do długich dyplomatycznych rokowań nim przyjdzie do porozumienia — jeżeli przyjdzie.

O stanie w jakim znajduje się sprawa przeprowadzenia linji demarkacyjnej piszemy w innem miejscu.

Ciekawą jest wiadomość, że hr. Andrassy zażądał od rosyjskiego posła w Wiednia wyjaśnień co do ultimatum. Wyjaśnienia te, pisze jeden z wiedeńskich dzienników, nie musiały być zadawalniającemi, kiedy w Petersburgu w imieniu Austro-Węgier kazano wyrazić w drodze urzędowej ubolewanie z powodu pomienionego ultimatum; z drugiej zaś strony poseł austrjacki w Konstantynopolu otrzymał polecenie powinszowania Porcie umiarkowania, jakie okazała w przychyleniu się do zawieszenia broni. Nie sądzimy by takie dyplomatyczne sposobiki przyczyniły się w czemkolwiek do załatwienia trudności obecnie istniejących!

Końcowe oświadczenie mowy mianej przez francuskiego ministra spraw zagranicznych ks. Decazes w parlamencie, według „Journal oficiel“ brzmiało następnie: „Gdyby wbrew naszym oczekiwaniom zaszły powikłania, to możecie być pewni, że nie odstąpimy od neutralności niezbędnej dla nas, i że nie będziemy wam doradzać narażenia honoru i bezpieczeństwa w walce, w której bezpośrednie interesa Francji nie mają udziału. Tym sposobem, po usiłowaniach naszych utrzymania pokoju w Europie wspólnie z innemi gabinetami, będziemy przynajmniej pewni, że pokój ten dla nas samych zabezpieczymy. Wszelkie więc nadzieje ks. Gorczakowa na poparcie ze strony Francji tem samem runeły. Być może zatem iż nie jest apokryfem list kanclerza rosyjskiego do pewnej „znakomitej damy z paryskiego Towarzystwa“ wygłoszony przez dziennik „Estafette“ w którym książe tak się wyraża: Stoimy na szczycie przesilenia. Jeszcze mam niejaką nadzieję, że się dojdzie do porozumienia; ale Europa powinna wiedzieć, że będziemy niewzruszeni w naszych żądaniach, które po dojrzałym namyśle uznaliśmy za potrzebne przedstawić Porcie. Zdumiewa mnie zachowanie się Francji i poczynam przekonywać się, że moje dla niej sympatje były czystą naiwnością.“

Sprawa wschodnia w parlamencie niemieckim. Mamy pod ręką sprawozdanie z rozprawy, odbytej dnia 6. b. m. w Berlinie, którą wczorajszy telegram sygnalizował. Podczas drugiego czytania budżetu spowodował Jörg przy pozycji „ministerstwo spraw zagranicznych“ obszerną dyskusję o kwestji wschodniej. Mowca widzi tylko jeden sposób rozwiązania, mianowicie osadzenie którego z książąt europejskich na tronie Osmanów przy najściślejszem zachowaniu dotychczasowych granic Turcji. Dlatego też sprzeciwia się niemiecko-rosyjskiemu sojuszowi; sojusz ten bowiem miałby tylko wtedy znaczenie, gdyby Niemcy chciały zaanektować niemieckie prowincje Austrji, bo w tej chwili, kiedyby sprawa wschodnia rozwiązaną została w myśl interesów rosyjskich, powstałaby natychmiast kwestja austrjacka. Przy tej sposobności wywołuje mowca sensację, oznajmiając, że w roku 1871 Bismark ówczesnemu premjerowi bawarskiemu oświadczył, iż najbliższa wojna skierowaną będzie przeciw Rosji. Następny mowca, sekretarz stanu Bülow, śpiewa na bardzo pokojową nutę i odwołuje się do znanych w tej mierze intencji cesarza niemieckiego. Najdosadniej zaś nacechował usposobienie parlamentu Lasker, oświadczył bowiem bez ogródek, że cała dyskusja nie ma celu, z powodu, iż zagraniczna polityka Bismarka posiada najzupełniejsze zaufanie narodu niemieckiego (Porównaj debaty w parlamencie wiedeńskim. Przyp. Red.). — Ultramontanin Windhorst cieszy się, że mocarstwa zamknęły Rosji wyjście i czuje się zupełnie spokojnym, a dowcipny Braun ostrzega przed gęsiami, chcącemi zbawić Kapitol, chociaż ten wcale nie jest zagrożony. Na tem skończono debatę i przyjęto do budżetu projektowaną pozycję.

W sprawie przeprowadzenia linji demarkacyjnej.

Ponieważ Turcy opuścili już Deligrad i Kruszewacz, które chwilowo zajęły były ich przednie straże, a Osman-basza, który znajdował się w pochodzie ku Banji otrzymał rozkaz odwrotu, przeto zdaje się, że szybkie oznaczenie linji demarkacyjnej nie napotka na trudności, Turcy bowiem zajmują dziś te stanowiska, które zajmowali d. 31 z. m. i prawdopodobnie ani Serbja, ani Rosja nie podniosą w tej mierze protestu.

Przypuszczenie to stwierdzają zresztą pogłoski o przebiegu konferencji, która się d. b. m: odbyła u lorda Elliota w Stambule, w skutek której miały już poselstwa d. 6 b. m. wysłać swych wojskowych pełnomocników na teatr wojny celem przeprowadzenia linji demarkacyjnej. Do Serbji wysłano w tym celu z poselstwa austro-węgierskiego podpułkownika Raab, z poselstwa francuskiego podpułkownika Dorey, z angielskiego jenerała Kemball, z rosyjskiego pułkownika Zelenoj; Włochy i Niemcy wyszlą do tej komisji swego attaché wojskowego, należącego do etatu poselstwa w Wiedniu. Do Czarnogóry udają się jako komisarze demarkacyjni ze strony Austrji podpułkownik Thömel, ze strony Rosji pułkownik Bogolubow.

Według dość wiarogodnych pogłosek weźmie w ewentualnej konferencji delegat serbski udział tylko w charakterze tak zwanego doradczego zastępcy, którego zadaniem byłoby dostarczać tylko konferującym pełnomocnikom potrzebnych wyjaśnień. „Pol. Coresp.“ podnosi, że w tej mierze istnieje już precedens, stworzony powołaniem serbskiego doradczego pełnomocnika na konferencje londyńskie z r. 1870. Konferencja ta, jak wiadomo zwołaną została celem załatwienia tak zwanej kwestji „Żelaznej Bramy“ (punkt w którym Dunaj opuszcza terytorjum austrjackie pod Orsową, i zaczyna tworzyć granicę pomiędzy Serbją a Rumunją) a ponieważ Serbja jako państwo naddunajskie w kwestji tej była interesowaną, przeto przypuszczono jej delegata późniejszego ministra Mijatowicza do udziału w konferencji w charakterze doradczego zastępcy. Taką samą więc rolę przyznają konferujący posłowie delegatowi serbskiemu prawdopodobnie i tym razem, a rola taka zgodną jest zupełnie z dotychczasowem międzynarodowym stanowiskiem Serbji.

Komisja dla projektowanych reform podatkowych.

Komisja ta powzięła na ostatniem posiedzeniu uchwały co do dwóch głównych zasad osobistego podatku dochodowego, mianowicie co do kontyngensu podatkowego i wysokości minimalnego dochodu mającego być uwolnionym od podatku. W pierwszej kwestji postanowiono, że osobisty podatek dochodowy nie ma być pobierany, tak jak inne podatki, podług pewnej stale oznaczonej stopy procentowej (od czystego dochodu), lecz że ogólną kwotę mającą wpłynąć z tego podatku uchwalać będzie co roku rada państwa, i ta kwota podług skali ustawą oznaczonej rozkładaną będzie na pojedyńczych podatkowców. Słuszny jednak zarzut podniósł przeciwko temu p. Krzeczunowicz, że taki kontyngens podatkowy wisieć będzie nad głowami podatkowców jak miecz Damoklesa i odstraszać będzie od prawdziwego fasjonowania. Słusznie zarzucał także inny deputowany, że wskutek tego spaść może znacznie wartość nieruchomości, ponieważ kwota podatkowa zamieni się w ciężar hypoteczny, o zmiennej ciągle i nieprzewidzialnej wysokości. Już w r. 1863 oświadczyła się rada państwa przeciwko kontyngensowi podatkowemu. Może on się stać niebezpiecznem narzędziem w rękach rządu zostającego w ciągłych kłopotach finansowych, który w podatku tym upatrywać będzie wygodny sposób pokrycia niedoboru i strunę tę naciągać dowolnie i bez skrupułów, które musiały nim powodować dotychczas, gdy mu pozostawała tylko droga kredytu, najdraźliwsza wobec parlamentu. Zapewniano wprawdzie że parlament nie pozwoli nigdy zrobić z tego podatku narzędzia do dowolnego pompowania podatkowców, ale doświadczenie uczy, że każdy rząd potrafi gdy chce, pozyskać większość w parlamencie, a parlament mniej niezawodnie namyślać się będzie, gdy będzie szło o podwyższenie kwoty podatkowej, niżeli gdyby szło o przyzwolenie na jaką operację kredytową. Te obawy zapewne skłoniły kilku członków komisji, między nimi p. Krzeczunowicza, do zapowiedzenia wotum

mniejszości, które my z naszej strony zupełnie podzielamy.

Co się tyczy drugiej kwestji, oznaczyła komisja dochód minimalny wolny od podatku: we Wiedniu do wysokości 600 złr. w. a., w miastach zamkniętych do wysokości 500 złr. w. a., w innych miejscowościach i po wsiach do wysokości 400 złr. w. a. O tej kwestji wypowiedzieliśmy już nasze zdanie. Uchwała komisji niweczy w części korzyści projektu rządowego. Galicja posiada tylko dwa miasta zamknięte t. j. Lwów i Kraków. Minimum dochodu 500 złr. w. a. wolne od podatku jest dla tych miast za nisko oznaczone. Wskutek tego wielu rękodzielników opłacać będzie ten podatek. Jeszcze niesprawiedliwiej oznaczono minimum 400 złr. w. a. dla innych miejscowości. Tym sposobem w miastach jak Tarnopol, Stanisławów, Rzeszów, Tarnów, Przemyśl, rozwijający się zaledwie przemysł zostanie przygnieciony nowym ciężarem podatkowym, podczas gdy życie w tych miastach równie prawie jest drogie jak we Lwowie lub w Krakowie. W opodatkowaniu zaś żydów lichwiarzy minimum 400 czy 500 złr. w. a. nie wielką sprawi różnicę. Trudno domyśleć się, jakie pobudki mogły skłonić p. Krzeczunowicza do przemawiania przeciwko minimum 600 złr. w. a. Tych kilka reńskich podatku nie zrobi przecież takiej różnicy właścicielom większych posiadłości ziemskich, jak rękodzielnikom lub drobnym przemysłowcom. I w tej kwestji zapowiedziane zostało wotum mniejszości na rzecz minimum 600 złr. w. a. do którego z całego serca przychylamy się.

Jeszcze jedna kwestja została na tem posiedzeniu komisji załatwioną. § 3 punkt 1. projektu rządowego uwalniał od osobistego podatku dochodowego cesarza i członków rodziny cesarskiej. Otóż cesarz wyraził przez ministra skarbu życzenie, ażeby tak jego własny majątek jak i majątek członków rodziny cesarskiej podlegał temu podatkowi i oświadczył że wszelkiego przywileju w tej mierze zrzeka się. Tylko dotacja przeznaczona w budżecie na utrzymanie dworu i apanaże książąt domu cesarskiego będą wolne od podatku. Co roku zatem odbierać będzie minister skarbu fasję ze strony urzędu marszałkowskiego i udzielać takową komisji centralnej do oznaczenia dochodu podlegającego opodatkowaniu.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Mianowania nauczycieli. Krajowa rada szkolna zamianowała tymczasowego nauczyciela kierującego II. szkoły etatowej czteroklasowej męzkiej w Kolomyi, Mikołaja Dwernickiego, rzeczywistym nauczycielem kierującym, a Jerzego Kawalca, tymczasowego nauczyciela II. szkoły etatowej czteroklasowej w Kolomyi, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego Eljasza Tkaczunyka rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Stawentynie, nauczyciela Stanisława Langa rzeczywistym nauczycielem kierującym szkołą w Skałacie, nauczyciela Feliksa Łukomskiego rzeczywistym nauczycielem młodszym zawiadującym stałe szkołą filjalną w Rakowcu, nauczyciela Józefa Karpińskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Gajach Niżnych i nauczyciela Józefa Zborowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Rudkach.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek dnia 9. listopada b. r. o godzinie 6 wieczorem. 1. a) Wniosek o nadanie honorowego obywatelstwa p. dr. Mojżeszowi Baiserowi. b) Prośby o przyrzeczenie przyjęcia do gminy lwowskiej. Sprawozd. r. p. Stokowski. 2. Wnioski celem wyznaczenia odpowiedniej kwoty na premje dla celujących uczniów. Sprawozd. r. p. dr. Gerstman. 3. Prośba p. Rudolfa Arbaszewskiego o nadanie obywatelstwa miejskiego. Sprawozd. r. p. Blotnicki. 4. Rekurs Sary Mindel Wolkenowej w sprawie budowniczej. Sprawozdawca r. p. Heppe. 5. Wniosek względem oznaczenia placu na targowicę cieląt i innego drobnego bydła. Sprawozd. r. p. Piątkowski. 6. Sprawa budowy kanału dla akademji technicznej we Lwowie. Sprawozd. r. p. Spalke. 7. a) Prośby pp. Emilji Szydłowskiej i Piotra Gebhardta o przyzwolenie na wykreślenie praw gminy lwowskiej z ich realności. b) Komitet przedwyborczy uzupełniający wyborów rady miejskiej o przyzwolenie na wypłatę kosztów drukarskich. Sprawozd. r. p. dr. Semilski. 8. Wniosek o odpisanie zwrotu portorjów. Sprawozd. r. p. dr. Wolek.

Na scenie tutejszej przedstawionym będzie dnia 15. b. m. 5 aktowy dramat historyczny Wiktora Sardou p. t. „Nienawiść.“ Tło jego stanowią dzieje wojny domowej Gwelfów i Gibellinów. Pierwsze siły artystyczne naszego personalu wezmą w nim udział.

Ulicą Teatyńską aż do bramy tryumfalnej u wchodu na Wysoki Zamek, ma być w przyszłym roku wybudowany chodnik z płyt trembowelskich.

W sprawie schodów postanowił magistrat lwowski, iż przy udzielaniu konsensu na nowe budynki, w których mają być schody wężowe, ma być stawiany warunek, ażeby na barjerach schodów dawano gałki w odstępach jed ego metra, celem zapobieżenia suwaniu się dzieci po poręczach, z czego zdarzają się często nieszczęśliwe wypadki.

Budowy. Miasto Lwów będzie budowało w przyszłym roku aż dwa nowe gmachy szkolne: szkolę św. Anny i Marji Magdaleny. Szkoła św. Antoniego na Łyczakowie już wymurowana, z przyszłym rokiem szkolnym oddaną zostanie na użytek właściwy, gdyż w lecie będzie już ukończoną.

Do szanownych członków „Tow. naukowej pomocy dla księstwa cieszyńskiego“. Walne zgromadzenie „Tow. naukowej pomocy dla księstwa cieszyńskiego“ odbędzie się dnia 18. listopada b. r. o godzinie 1½ z południa w lokalu Czytelni ludowej w Cieszynie. Na porządku dziennym będzie: Sprawozdanie roczne i przedłożenie rachunków za rok 1875/6. Dyrekcja zaprasza niniejszem szanownych członków na to zgromadzenie, ażeby licznie przybyć raczyli. *Dr. Józef Fischer*, przewodniczący. *Paweł Stalmach*, sekretarz.

Kronika policyjna. Straż policyjna odebrała przedwczoraj o godzinie 6 rano na ulicy Stryjskiej Janowi Górce, znanemu złodziejowi pięć flaszek soku malinowego i trzy flaszki wina, które miał skraść z beczułką bryndzy komuś z wozu za rogatką Żółkiewską. Poszkodowany winien się zgłosić po swoją własność do policji.

— Tej nocy niewiadomi złodzieje uprowadzili parę wołów z zamkniętej stajni pod l. 26. przy ulicy Zielonej. Woły były tuczne i zakupione na zarżnięcie.

— Zgubiono wczoraj książeczkę galicyjskiej kasy oszczędności na 30 złr. własność kucharki Julji Żarnowskiej, tudzież aksamitny ciemno granatowy kołnierz frędzlami obszyty.

— Złożono w policji futro do okrywania nóg, znalezione wczoraj przez dorożkarza nr. 97.

Groszowe kasy oszczędności. Warszawskie Towarzystwo dobroczynności utrzymuje od r. 1861 instytucję t. z. „groszowych kas oszczędności“. Od tego czasu do końca 3. kwartału b. r. 18.882 uczestników złożyło w nich 169.470 rs.; z tego zwrócono stronom przeszło 50.000 rs., zaś około 130.000 lokowano na procentach w warszawskiej głównej kasie oszczędności.

Samobójstwo. Kasjer kolei Albrechta w Stanisławowie, Kazimierz Holcer, zastrzelił się dnia 3. bm. z powodu wykrytych w kasie deficytów.

„Cieniom Aleks. hr. Fredry,“ polonez elegijny ułożony przez Adama Münchheimera na fortepian wyszedł w Warszawie. O podobnym utworze p. Tymolskiego, wspominaliśmy swojego czasu.

Na wydziale lekarskim w Krakowie został przewodniczącym w dyrekcji klinik wybrany prof. dr. Madurowicz. P. Stanisław Ponikła został mianowany asystentem przy katedrze patologicznej. — Egzamina kandydatów do posad urzędowych w służbie zdrowia odbędą się w Krakowie dnia 20. bm. i dni następnych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy w Krakowie, d. 6go i 7go listopada.

Dowóz zboża na granicy Kongresówki w dniu wczorajszym był znaczny; na Michałowice odstawiono przeszło 1000 korcy na sprzedaż. Ruch i chęć kupna były dosyć ożywione, a dostarczone zboże, w niedługim czasie rozkupionem zostało. Ceny pszenicy, jęczmienia i owsa nie uległy zmianie. Żyto płacono o 1 złp. drożej.

Płacono pszenicę za 237 funt. polskich od 37 złp. do 45 złp. — gr.; czerwoną od — do — złp., białą od — do — złr. gr. —.; żyto za 227 funt. pols. od 30 do 35 — złp. — gr.; — jęczmień za 2 2 funt. polsk. od 21 złp. do 26 — złp.; owies za 138 funt. polsk. od 15 złp. do 17·— złp. groch od 34 do 37 złp.

W Krakowie na dzisiejszym targu Kleparskim, lubo chęć kupna była dosyć ożywiona, przecież kupujący trzymali się dosyć wyczekująco, ofiarując cokolwiek niższe ceny, na które sprzedający początkowo zgodzić się nie chcieli, w końcu jednakowo przystali na małą zniżkę. Ceny wszystkich produktów z wyjątkiem żyta podlegały małemu spadkowi, co także i na targach zagranicznych ma miejsce. Do Prus zakupywano dosyć pszenicy, żyta i owsa, jęczmień zaniedbany, nie wielki znalazł pokup i na miejscowe potrzeby.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·50 do 10·75 złr., czerwoną od 10·— do 11·80, białą od 10·75 do 11·95, żyto piękne polskie za 100 kilogr. od 9·40 do 9.90; podolskie od 9·— do 9·50; jęczmień za 100 kilogr. od 8·25 do 8·68; jęczmień na paszę od 7·75 do 8·20 złr.; owies za 100 kilogr. od 8·— do 8·60; groch od 8·50 do 12·50; fasolę od 8·— do 12·—; jagły od —·— do —·—; rzepak od 17·— do 17·50; rzepak letni od —·— do —·—; wykę od —·— do —·—; tatarka od 7·— do 7·25; koniczyna czerwona od 72·— do 78·—.

(„Czas“.)

Ostatnie wiadomości.

Wybór generalnych mowców powstrzymał nareszcie powódź politycznych popisów w wiedeńskiej radzie państwa.

Przemówienia ks. Greutera i Herbsta zakończyły owe rozpamiętywanie błędów polityki austrjackiej, która ostatecznie jest taką, jaką ją okoliczności robią.

Greuter żąda zastosowania zasady narodowościowej do krajów tureckich. Aneksja Bośnji i Hercegowiny do Kroacji byłaby tylko podług zdania mowcy tylko objęciem należnego dziedzictwa. Podnosi zasługi kraju wobec stronnictwa centralistycznego broni jen. Rodicza i wzywa do jedności.

Herbst podnosi, że reprezentacja ludu ma prawo do wywierania wpływu na kierownictwo spraw zagranicznych. — W każdym razie, obie izby, wiedeńska i peszteńska, przeciwne są trzymaniu się za rękę z Rosją i są przeciw awanturowaniu się Austrji. Mowca upatruje zadanie Austrji w polepszeniu losu chrześcjan turecko-słowiańskich — i wzdycha do pokoju.

Na tem skończyła się rozprawa, która ma Austrji wskazać nowe tory!

Doniesienia prywatne z Konstantynopola stwierdzają, że gorące toczą się narady w celu przywiedzenia do skutku usiłowań, aby między Turcją a Rosją sprowadzić porozumienie się bezpośrednie, któreby mogło konferencję zrobić zbyteczną.

„Vakif“, (Czas) dziennik turecki, organ Midhata-baszy, mówiąc o ostatnim spisku, odbytym w Konstantynopolu nadmienia, że spiskowcy uwiedzeni byli przez „wiarołomne kobiety“, innych znowu uwiedzono pieniędzmi; znaleziono bowiem przy nich wiele rosyjskich imperjałów nowych rubli.

Muktar basza posuwa korpus swój w kierunku okręgu korienickiego, gdzie zamierza zająć leże zimowe.

Dowódca powstańców pułkownik Despotowicz nie otrzymał dotąd zawiadomienia o rozejmie. Jak donoszą, uważa on, iż rokowania o zawieszeniu broni nie mogą być dla powstańców obowiązującemi, i nie zawiesi przeto kroków nieprzyjacielskich.

Z Kotaru piszą, że wskutek zawieszenia broni ks. Mikołaj czarnogórski rozpuścił większą część swego wojska.

Baron Baldacsi podarował studentom węgierskim bogatą szablę damasceńską dla wręczenia jej Abdul-Kerimowi; szabla ta była niegdyś własnością Abdi baszy ostatniego tureckiego komendanta w Budzie.

Podsekretarz stanu papieski Mons. Vannutelli ma sobie powierzonem tymczasowe zawiadywanie sprawami papieskiego sekretarjatu stanu. Kardynał Antonelli zbiory swe drogich kamieni i przedmiotów sztuki przekazał Watykanowi.

Wybory we Włoszech padły w przeważnej liczbie na korzyść lewicy; ale wielka liczba wyborów musi być ponowioną z powodu braku bezwzględnej większości dla kandydatów.

Telegramy „Kroniki Codziennej“.

Bruksela, 8 listopada „Nord“ utrzymuje, że rosyjskie ultimatum nie było wcale naruszeniem solidarności między trzema mocarstwami. Mówiąc o wrzekomym projekcie angielskim, aby mocarstwa, które wezmą udział w konferencji, nie ubiegały się o żadne nabytki terytorjalne, czyni „Nord“ uwagę, że taka ostrożność jest zbyteczną bo między mocarstwami nie zachodzi nieufność. „Nord“ uważa bezpośrednie rokowania między Rosją a Turcją za nieprawdopodobne.

Wiedeń 8 listopada. Stremayr oświadczył w wydziale wyznaniowym. że ustawa klasztorna nie otrzymała sankcji cesarskiej i że cesarz zalecił przedłożenie nowego projektu ustaw. „Fremdenblatt“ zaprzecza, jakoby ambasador austrjacki hr. Zichy winszować miał Porcie przyjęcia rozejmu, lub jakoby Austrja robiła Rosji przedstawienia, z powodu ultimatum.

Belgrad, 7 listopada. Czerniajew przybył tu dzisiaj. Powitał go adjutant księcia. Oddział gwardji przybocznej robił mu honory.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 6 listopada

Jed. dług pań. w bnkn.	65·20	Londyn	122 55
„ „ „ w srebr.	68·35	Srebro	102·30
Losy pożycz. z 1860	111 —	20-frankówka	9·80
Akcje banku narod.	851 —	Dukat ces. men.	5·84
„ „ kredyt.	153 —	100 mark niem.	60 25

Wiedeń, 8 listopada, 10 godzina 50 minut:

Akcje Kredytowe	148 80	Akcje kol. K.-L.	210 25
„ Anglo-A.B.	75 25	„ „ Połud.	81 --
„ Unionbank	53·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, dn. 8 Listopada, 2 godz. — min.

Akc. banku fr.-austr.	-·—	Węg. Ostbahn	27·—
„ węgier. kredyt.	113 —	Galic. Indemniz.	85 50
„ anglo-austr. B.	77·75	1864 Losy	133.—
„ Unionbank	54·—	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	210·75	Verkehrsbank	81 50
„ „ północnej	178 —	Tureckie losy	14·55
„ „ południowej	80 50	Baubank	— —
„ „ alföldskiej	99 50	Staatsbahn	261·—
„ „ Elżbiety	143 50	Bankverein	59 50
„ „ lwow.-czern.	116. —	Wiener Bauver.	5·—
„ „ węg. półn.	95 50	Węgierskie losy	73 25
„ „ Rudolfa	106 --	Marki niem.	60 35
Wiener Baugesell.	—·—		

Usposob.: silne.

Berlin.

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	258 75	Staatsbahn	450 50
Akcje kredytowe	245 —	Kolej rumuńska	14 60
Lombardy	129 50	Austr. banknoty	165 70
Galicyjskie	87·50	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 71·62; Lombardy 160·—

Lwów, *z Izby handlowej* dnia 8 listopada.

	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	209 50	211 50
„ lwowsko-czern. „ 200 „	114 75	116 75
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	215 —	217 50
„ kredyt. galic. „ 200 „	209 —	211 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84 15	85 —
„ „ „ 4% „	77 40	78 25
„ „ „ 5% „	84 15	85 —
Banku hipoteczn. gal. 6%	87 50	88 30
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	91 65	93 75
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 10	91 40
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 30	86 15
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 73	5 84
„ cesarski	5 78	5 88
20-frankówka	9 80	9 90
Półimperjał rosyjski	9 90	10 12
Rubel rosyjski srebrny	1 61	1 67
„ „ papierowy	1 56	1 58
100 marek niemieckich	60 25	61 25
Srebro	104 50	105 50
Wiedeń. 6 listopada.		
5% zjedn. dług państw. bankn.	61 75	61 85
„ „ „ „ srebrem	65 70	65 90
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	100 50	101 50
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	73 55	74 25
„ „ „ galicyjskie	83 40	84 20
„ „ „ bukowińskie	82 —	83 20
„ „ „ siedmiogrodzkie	72 50	73 50
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	96 —	96 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	95 75	96 —
% galicyjskie	78 —	— —
% „	85 —	85 50
% galic. zakł. kred. włośc.	91 —	91 —
Tow. kred. miej. 6% w 151	70 —	
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7% „ „ „ „ 20	99 —	99 50
6% „ „ „ „ 36	89 50	90 50
5½ sr. „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5% zakł. kredyt. austr.	105 75	106 25
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 75	90 25
5% Domen. państ. 120 złr.	141 50	142 —
6% Banku galic. hipot.	87 50	88 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	252	254 —
„ „ „ 1854	105 —	106
„ „ „ 1860	109 50	110 —
⅕ los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	116 —	116 50
Losy pożyczki z r. 1864	130 75	131 25
„ prem. pożyczki węg.	71 75	72 —
„ Comorente	21 —	21 60
„ kredytowe	161 25	161 75
„ żeglugi par. na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm	39 50	39 75
„ „ Palffy	29 —	30 —
„ „ Klary	28 50	29 —
„ h. St. Genois	31 50	32 25
„ miasta Budy	27 75	28 25
„ Windischgraetz	24 50	25 —
„ hr. Waldstein	21 75	22 25
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	15 —	15 25
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	825 —	830 —
Zakładu kredytowego	145	145 20
Żeglugi parowej na Dunaju	345 —	347 —
Kolei północnej Ferdynanda	1770	1775
„ rządowej fr. a.	266 —	266 —
„ zachod. c. Elżbiety	136 50	137 —
„ południowej	74 —	75 25
„ galicyjskiej	198 25	198 75
„ czerniowieckiej	115 —	116 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschodn.	91 —	93 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	100 —	101
„ Alföldsko-Finmańsk.	101 50	102 50
„ koszycko-Bogumił.	92 50	93 —
„ siedmiogrodzkiej	80 —	81 —
Kolei cisańskiej	172 50	173 —
„ wschodnio-węgierskiej	30 —	30 50
„ austrjack. półn.-zach.	131 —	131 50
„ Franciszka-Józefa	131 50	132 50
Banku anglo-austrjackiego	84 40	84 80
Zakładu kredytowego węgierskiego	127 75	128 —
Banku franko-austrjackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	—	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	81 25	81 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	65 80	66 10
„ państwowej 500 fr.	156 50	157 50
Emisja z r. 1867	148 —	150 —
„ południowej 500 fr.	115 75	116 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ „ w srebrze 5%	102 60	102 80
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 —	85 50
5% w srebrze	92 —	92 50
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	97 25	97 75
Emisja II.	93 25	93 50
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	77 40	77 60
Emisja z r. 1867	78 50	79 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	62 30	62 60
w srebrze 2% za 100 złr.	78 —	78 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	5 95	5 97
„ dukat na wagę	5 95	5 97
Napoleondory	9 95	9 97
Suweryny angielskie	12 40	12 50
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	104 50	105 —
Srebro, kupony	— 80	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 25	61 55

Dr. K. DĘBICKI

asystent przez lat cztery w krakowskiej klinice chorób skórnych i syfilitycznych po dłuższym pobycie za granicą, osiadł we Lwowie.

Ulica Karola-Ludwika, 33. Ordynuje rano od 12—1 — popołudniu od 2—4. 8 10—?

Buchhalter-korespondent

obznajomiony z wszelkiemi czynnościami, (mogący się jak najlepszemi świadectwami wykazać). szuka odpowiedniego zajęcia.

Listy proszę przesyłać pod adresem L. Chowski *poste-restante*, Lwów. 24 1—?

Z powodu przeniesienia handlu są do nabycia

25 1—?

SZAFY SKLEPOWE w bardzo dobrym stanie.

Bliższa wiadomość w handlu **W. Bystrzonowskiego**, plac Halicki, 11.

Karol Klimowicz

19 *ulica Wałowa, 11, poleca* 5—?

Marmoladę włoską ½ kilo 44 ct.
Powidło węgierskie „ „ 20 „
Marony włoskie „ „ 22 „
Szmalec peszteński „ „ 48 „

BOLESŁAW MIKULIŃSKI

plac Halicki, 12, poleca

skład i pracownię sukien męskich

oraz obfity wybór materji zagranicznych i krajowych. — Wykonuje wszelkie suknie męskie według najnowszej mody jak najstaranniej.

20 5—?

ZMIANA LOKALU.

Przeniosłem mój sklep do Rynku, 27. Pracownię przy ulicy Jagielońskej (Jezuickiej) z pod l. 8, przeniosłem pod l. 22. Dziękując Szanownej Publiczności za dotychczasowe zaufanie, upraszam i nadal o łaskawe względy. — W sklepie lub w pracowni przyjmuję obstalunki i reperacje.

15 6—? ***J. Jaremkiewicz***, blacharz.

Specjalny magazyn ZABAWEK

17 poleca 6—?

Karol Lang

we Lwowie, ulica Halicka, 6

Najważniejsze

przepisy kolejowe i taryfy pocztowe i telegraficzne, miary i wagi, wykazy należytości stemplowych i konsumcyjnych itp., w ogóle co tylko dobry kalendarz odpowiadać może z dodatkiem wielkiego działu beletrystycznego, to tylko **„Kalendarz powieściowy na r. 1877“.** Egzemplarz 50 ct., na prowincję franko 60 ct., tuzin 4 zł. z „Kalendarzem Ściennym“ w księgarni BODEKA we Lwowie, ulica Ormiańska, 3. 11 8—?

Słowo o Chopinie

174 przez 2—?

JÓZEFA TRETIAKA.

Główny skład w księgarni KAROLA WILDA.

Cena 36 ct

W kamienicy pod l. 23/A przy ulicy Stryjskiej jest do najęcia od 1. grudnia

piękne pomieszkanie

na drugim piętrze, składające się:

z dużego salonu, 3 pokoi, kuchni i werandy

(z trzema wychodami).

Jest także zaraz do wynajęcia jeden kawalerski umeblowany pokój z opałem jako też stajnia na 4 konie i wozownia na 2 powozy.

175 1—?

Bliższa wiadomość u dozorcy domu.

Skład obuwia

wszelkiego rodzaju po cenach umiarkowanych, za nadesłaniem starego bucika na miarę; przyjmuje także zamówienia z prowincji wykonuje spiesznie i wysyła za zaliczką pocztową. 21 4—?

L. DEMCZUK,

Lwów, ulica Kopernika, 8.

„SZCZUTEK“

Prenumerata kwartalna wynosi **2** złr. **50** ct. — miesięcznie **85** ct.

Numer pojedynczy **20** ct.

5 10—?

W Administracji

„KRONIKI CODZIENNEJ“

przy ulicy Sobieskiego, 4, obok sklepu pana Kühmayera przyjmuje się prenumerata i ogłoszenia 3 10 ?

SKŁAD OBÓWIA

damskiego, męskiego i dla dzieci w największym wyborze, oraz przyjmuje zamówienia miejscowe i z prowincji, wykonuje takowe w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. 16 6—?

FRANCISZEK OSTROWSKI

ulica Wekslarska (Kapitulna), 4.

Klucznica

z kilkoletnem chlubnem świadectwem może zaraz przyjąć miejsce. Adres pozostawiony w Administracji „Kroniki Codziennej“. 22 4—4

Młoda dziewczyna

wiedeńka, poszukuje zajęcia jako kucharka lub pokojowa. 23 2—?

Bliższa wiadomość w Administracji „Kroniki Codzienej.“

J. C. STAFF & Comp.

ulica Jagiellońska, 7.

Polecają swoją fabrykę wyrobów kandyzowanych, oraz wyborny środek do zapobieżenia **chrypce** i kaszlu, jako też ekstrakt słodowy we flaszkach i cukierki 1 pakiecik po 6 ct. 12 10—30

Korespondent i pomocnik handlowy

poszukuje tu lub na prowincji odpowiedniego zatrudnienia.

Bliższe szczegóły poda Administracja „Kroniki Codziennej“. 3 10—10

STAROŚĆ.

Doczekać się późnej starości, zachować siły i czerstwość, uniknąć dolegliwości i kalectwa, jest zadaniem, które chce przeprowadzić wśród ludności dr. Reveille-Parise, a to przez zalecenie sposobu życia odpowiedniego i podanie środków zaradczych na wszelkie słabości ludzkie.

Dzieło powyższe uwieńczone nagrodą przez akademję nauk w Paryżu, spolszczył dr. Olszewski i wkrótce opuści prasę we Lwowie nakładem **Księgarni Polskiej.**

Cena w drodze prenumeraty aż do wyjścia dzieła z druku wynosi tylko 2 zł., po wyjściu z druku będzie kosztowało 4 zł. Egzemplarze oprawne w płótno angielskie o 80 ct. drożej.

Dzieło zawierać będzie od 25 do 30 arkuszy druku, dużego formatu, na pięknym białym papierze, drukiem czytelnym. Druk jest na ukończeniu.

Przedpłatę nadsyłać należy pod adresem: 169 4—6

Księgarnia Polska

we Lwowie.

Epilepsje

(padaczka) leczy listownie lekarz specjalny dr. **Killisch**, Neustadt, Drezden, (Sachsen).

8.000 skutecznie wyleczonych. 175 2—60

K. KNIEHYNICKI,

doktor medycyny i chirurgji, magister położnictwa i operator,

mieszka przy placu Strzeleckim l. 1.

Ordynuje we wszystkich słabościach wewnętrznych, zewnętrznych i kobiecych od godziny **2ej do 3ej** po południu, tudzież wykonuje wszelkie **operacje.** 133 7—?

W domu pod liczbą 13. przy ulicy Chorążczyzna, I. piętro, przyjmuje się wszelkiego rodzaju **szycie białe, wyprawy całkowite** i **wyprawki dziecinne,** oraz **krawieczczyzna damska** i wszelkie szycie na maszynie.

Do wygrania!

15. listopada

na Promesę Losu pożyczki premjowej węgierskiej.

Główna wygrana ***150 000*** *złr.*

Cena Promesy 3 złr.

Fr. Schubuth i Syn

156 we Lwowie, Rynek, l. 45. 5—6

Znacznie rozszerzony i w najmodniejsze towary zaopatrzony

MAGAZYN SCHAYERÓW

146 7—?

we LWOWIE, ulica Karola-Ludwika,

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność,

iż obok istniejącego składu płócien, towarów bawełnianych i gotowej bielizny dla dam i mężczyzn, urządzonym został

SALON GOTOWYCH SUKIEN i KONFEKCJI dla DAM,

a zaopatrzywszy takowy w najnowsze modele i żurnale francuskie, polecamy ten nowy dział interesu naszego łaskawej życzliwości szanownym naszym odbiorcom.

Również polecamy wielki wybór materyj wełnianych i jedwabnych na kostjumy suknie i pokrycia futer; chustki, plaidy, kocyki, kapy, serwety, pończochy i wyroby pończoszkowe włóczkowe, niemniej płótna i bieliznę z pierwszorzędnych na wystawach światowych premjowanych fabryk.

Wszelkie zamówienia na prowincji uskuteczniamy jak najspieszniej

CENY STAŁE.

Szkoła praktyczna

języka niemieckiego rozpoczyna się dnia 2. listopada br. i trwać będzie do końca lipca 1877. — Warunki: 2 zł. wstępne i 5 złr. miesięcznie. — Na dziesięciu uczniów płacących przyjmuję dwóch bezpłatnych; kompetujący na miejsca bezpłatne winni się wykazać świadectwem ubóstwa i dobrego postępu w naukach od swojej władzy szkolnej. — Zapisywać się można od godziny 3 do 7 po południu w Zakładzie. 170 3—?

F. KOESTLICH,

przełożony Zakładu.

Ulica Ormiańska, 16.

Naukę gry na fortepjanie, organach i harmonjum

15 udziela 8—?

RUDOLF SCHWARZ

hotel Europejski Nr. 30.

PRACOWNIA KUŚNIERSKA JÓZEFA URSINIEGO

przy ulicy Sykstuskiej liczba 2.

we Lwowie,

w której przyjmuje wszelkie roboty kuśnierskie, tak damskie jako też i mezkie

futra wraz z pokryciem,

także wszelkie galanterje, roboty rodzaju 96 (—30)

FUTER,

oraz wykonuje wszelkiego rodzaju

CZAKI i CZAPKI UNIFORMOWE

t. j. dla panów **urzędników i wojskowych**, jako też

CZAPKI cywilne zimowe i letnie, także i liberyjne.

Obstalunki jak w miejscu jako tez i z prowincji zamówione wykonuje jak **najsumienniej i najstaranniej.**

Uskutecznia wszelkie reparacje zamówionych przedmiotów lub artykułów.

Polecając się z najgłębszym szacunkiem Szanownej P. T. Publiczności jako **fachowy** tylko w tym zawodzie

JOZEF URSINI, specjalista.

Przyjmuje także futra na lato do przechowania.

Dom bankowy i wymiany ISIDOR COHN

171 7—?

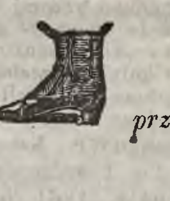
we LWOWIE, ulica Teatralna, 1,

w gmachu dr. Roińskiego,

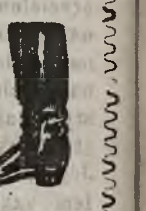
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym i udziela na takowe pożyczki gotówką. Wszelkie losy państwowe i prywatne sprzedaje za spłatą ratami. Przeprowadza pożyczki hipoteczne w instytucjach krajowych i zagranicznych.

Przyjmuje komisowo **kupno i sprzedaż** produktów rolnych i udziela na takowe zaliczki.

Zlecenia z prowincji najpunktualniej i najspieszniej załatwia.



F. M. ZIELIŃSKI



przy ulicy Halickiej, 3, około Katedry,

poleca swój

MAGAZYN I PRACOWNIĘ OBÓWIA

dla dam, mężczyzn i dzieci

z najlepszego materjalu i dobrego wyrobu. — Licząc na zysk mały, a wielką ilość odbiorców, staram się wyrobem taniego i trwałego obówia zasłużyć na względy Szanownej Publiczności.

Zamówienia miejscowe jako też z prowincji uskuteczniam dokładnie i szybko.

163 6—6

JÓZEF IWANICKI

mechanik

przy ulicy Akademickiej w hotelu George.

Poleca szanownej publiczności swój obficie zaopatrzony

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

wszelkich systemów z najsławniejszych fabryk amerykańskich z udzieleniem 5-letniej gwarancji. Utrzymuje zawsze na składzie czółenka, igły i części składowe do wszystkich systemów maszyn, oraz przyjmuje takowe w zamian.

Wszelkie reperacje uskutecznia najśpieszniej **po nader umiarkowanych cenach** — Zamówienia z prowincji wysyła odwrotnie za pobraniem pocztowem.

159 9—?

BIURO

wywiadowcze i ogłoszeń

J. POLIŃSKIEGO

we Lwowie ulica Halicka l. 13,

ma obecnie kilka świeżo zgłoszonych

majątków na sprzedaż i folwarków do wydzierżawienia, kamienic i dworków do sprzedania.

Również polecić może pod **zaręczeniem osobistem** ludzi zupełnie ukwalifikowanych na najrozmaitsze posady przy gospodarstwie i do czynności kancelaryjnych.

BIURO przyjmuje zgłoszenia i umieszcza **studentów** na stancję.

Wielki wybór sług wszelkiego rodzaju.

57 (20—?)

W Administracji „Kroniki Codziennej“

nabyć można

Roczniki „SZCZUTKA“

od roku 1870 do 1875 sprzedają się tom po **5** złr.

Poleca najtaniej:

Pasmanterje — Najnowsze guziki — Wszelkie podszewki Wszelkie gatunki koronek — Kwiaty i pióra — Wstążki we wszystkich kolorach — Kołnierzyki damskie i męskie Mankiety w najnowszych fasonach —

JÓZEF BAŁŁABAN

ulica Karola Ludwika obok magazynu panów J. K. Schayerów

we Lwowie.

Poleca najtaniej:

Krawatki damskie i męskie — Parasole jedwabne i alpakowe — Kalosze wysokie i niskie — Perfumerje francuską i angielską—Wodę kolońską — Kapelusze męskie i dziecinne — Wszelkie przybory do szycia i haftu.

142 27—?

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski.

Druk Kornela Pillera.